


BOGDAN GANCARZ
redaktor wydania

Koniec roku szkolnego jest zazwyczaj radosnym wydarzeniem dla uczniów i ich rodziców. Nie było tak jednak w przypadku renomowanego Zespołu Szkół Katolickich im. Świętej Rodziny, gdzie konflikt dotyczący m.in. zarządzania szkołą doprowadził do strajku uczniów. I tu jednak, jak wskazuje publikowany w tym numerze wywiad z ks. Kordulą, pojawiła się nadzieja na korzystne rozwiązanie sprawy. ■

ZA TYDZIEŃ

■ Czwierć wieku temu w KRAKOWSKIM KINOTEATRZE „ZWIĄZKOWIEC” ODBYŁ SIĘ PIERWSZY W BLOKU SOWIECKIM PRZEGLĄD FILMÓW RELIGIJNYCH. Tłumy waliły drzwiami i oknami. Trzeba było zorganizować dodatkowe seanse.

Na kopcu Piłsudskiego

Ziemia z żołnierskich mogił

Młodzież z krakowskich szkół gimnazjalnych złożyła na zboczu kopca Piłsudskiego ziemię z polskich mogił żołnierskich z całego świata. W ten sposób zainaugurowano obchody 70-lecia zakończenia sypania Mogiły Mogił.

Uroczystość poprzedziła polowa Msza św. odprawiona w intencji budowniczych i odnowicieli kopca przez ojca Jerzego Pajaka, kapelana kombatanów Armii Krajowej oraz Związku Piłsudczyków.

Kopiec Niepodległości zwany potocznie Kopcem Piłsudskiego jest pomnikiem polskich walk o niepodległość. Znajdują się tu m.in. urny z ziemią z pól bitewnych. Tym razem krakowscy gimnazjaliści złożyli ziemię z polskich mogił żołnierskich, zebraną w rozmaitych zakątkach świata od Australii po Tajlandię, przez znanego krakowskiego podróżnika Władysława Grodeckiego. – Szkoda, że przyszła młodzież tylko z kilku szkół. Zaproszenie na tę lekcję patriotyzmu wysłaliśmy zaś do ponad sześćdziesięciu – ubolewał Edmund Janowski, prezes Małopolskiego Oddziału Związku Piłsudczyków, organizujący coroczne spotkania młodzieży pod kopcem Piłsudskiego.

Mogiłę Mogił ukończono sypać 9 lipca 1937 r. Uroczystości jubileuszu 70-lecia tego wydarze-


ADAM WOJNAR

Gimnazjaliści dosypali ziemię z żołnierskich mogił do zbocza kopca Piłsudskiego

nia zakończą się 6 sierpnia, w rocznicę Marszu Szlakiem I Kompanii Kadrowej. – Sierpniowe uroczystości będą największymi, jakie po II wojnie światowej odbywały się przy kopcu Józefa Piłsudskiego. Minister obrony narodowej zarządził w tym dniu ogólnopolską przysięgę wojskową na Rynku Głównym – mówi dr Jerzy Bukowski, przewodniczący Komitetu Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego.

BOGDAN GANCARZ

PRZECIWKO RASIZMOWI


MALGORZATA SUŚKAA

Na boisku klubu sportowego „Zwierzyniecki” odbył się mecz piłkarski pomiędzy drużyną mieszkających w Krakowie studentów i absolwentów krakowskich uczelni pochodzących z Afryki (m.in. z Nigerii, Senegalu, Konga, Angoli, Kamerunu, Tanzanii) a zespołem, w którego składzie grali księża z archidiecezji krakowskiej. Stawką meczu, podobnie jak w ubiegłym roku, był puchar „Gościa Niedzielnego”. Pojedynek zakończył się remisem 1:1, ale, jak podkreślają organizatorzy, najważniejsza była wspaniała, przyjazna atmosfera panująca na trybunach. Wśród kibiców były także rodziny małżeństw polsko-afrykańskich. Mecz był pomyślany jako protest przeciwko wszelkim formom rasizmu. ■

Mecz był zorganizowany przez Szkolne Koła Caritas Archidiecezji Krakowskiej i United Afrika

Jubileuszowa „Trzynastka”



IAN GLĄBIŃSKI

W obchodach jubileuszu „Trzynastki” wzięli także udział górale ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Cichem

KRAKÓW. Od uroczystego przemarszu spod Barbakanu do kościoła ojców franciszkanów i Mszy św. rozpoczęła się w sobotę 16 czerwca oficjalna część obchodów jubileuszu 50-lecia XIII Liceum Ogólnokształcącego im. Bohaterów Westerplatte w Krakowie. Dzień wcześniej odbył się jubileuszowy piknik na terenach wokół szkoły. Po Eucharystii uczestnicy obchodów zostali przewiezieni z placu Wszystkich Świętych do liceum na ul. Sądową specjalnym, przystrojonym tramwajem. Już w szkolnych murach jubileuszową gałę przedzielił obfity poczęstunek dla wszystkich gości, których przywitał dyrektor Stanisław Jórasz. W czasie uroczystości uczniowie przedstawili historię „Trzynastki”,

a całość uświetnił szkolny chór (mający wiele sukcesów na swoim koncie). W obchodach 50-lecia „Trzynastki” wzięli udział m.in. przedstawiciele władz miasta, Rady Dzielnicy II, Małopolskiego Kuratorium Oświaty, delegacje szkół z Klubu Szkół „Westerplatte” (z Jabłonki, Myślenic, Leńcz, Cichego, Gdańska, Reska), liczni sponsorzy. Ostatnim akcentem bogatego programu obchodów był uroczysty bal w Hotelu Chopin. Nie brakło na nim wspólnych, często bardzo wzruszających rozmów absolwentów szkoły z dawnymi profesorami. Honorowy patronat nad świętem „Trzynastki” objął ks. kard. Stanisław Dziwisz, a patronat medialny m.in. „Gość Niedzielny”.

Karuzela Twórczości

ZEMBRZYCE. 300 osób z placówek dla niepełnosprawnych z terenu powiatu suskiego wzięło udział w przeglądzie „Karuzela Twórczości”, zorganizowanym przez Warsztaty Terapii Zajęciowej prowadzone przez Caritas w Zembrzycach. Celem spotkania było przedstawienie twórczości artystycznej osób niepełnosprawnych, a także ich integracja ze środowiskiem lokalnym. Przegląd twórczości zakończył się wspólną zabawą przy muzy-

ce zespołu „Wędrownie Gitary”, której nie przeszkodziła nawet gwałtowna burza.



ARCHIWUM KRAKOWSKIEJ „CARITAS”

Goście z zainteresowaniem oglądali dzieła plastyczne niepełnosprawnych

Perła witkiewiczowskiej architektury

ZAKOPANE. Sympozjum naukowym oraz otwarciem wystawy prac ks. Zbigniewa Pytla rozpoczęły się 15 czerwca w siedzibie Tatrzańskiego Parku Narodowego w Zakopanem główne obchody 100-lecia kaplicy Najświętszego Serca Pana Jezusa w Jaszczurówce. – Dziś skupia nas tutaj kawałek pięknej architektury zbudowanej u podnóża Tatr – gór, które są jedną wielką świątynią, dźwigniętą ręką mistrza – mówił prowadzący sympozjum Mieczysław Rokosz. O jednym z najpiękniejszych drewnianych zabytków sakralnych Podhala, zaprojektowanym przez Stanisława Witkiewicza, opowiedział Zbigniew Moździerz, przybliżając temat stylu zakopiańskiego w sztuce sakralnej kaplicy NSPJ. Jerzy M. Roszkowski przypomniał historię rodziny Uznańskich, fundatorów kapliczki. Z kolei pro-



KS. ZBIGNIEW PYTEL

Perła architektury witkiewiczowskiej ma już 100 lat

blem ochrony zabytków sakralnych na terenie TPN poruszył dyrektor Paweł Skawiński. Jako ostatni z referatem „Detale witkiewiczowskiej architektury sakralnej” wystąpił ks. Zbigniew Pytel.

Koncert organowy

WKATEDRZE WAWELSKIEJ trwa cykl comiesięcznych koncertów organowych. W piątek 29 czerwca o godz. 17.30 wystąpi organista Witold Zalewski

wraz z zespołem mieszanym Chóru Katedralnego pod dyrekcją Andrzeja Korzeniowskiego. W programie utwory Bacha, Francka i Widora.

Dzieci „budowały” kościół

NOWY TARG. Tradycją nowotarskich placówek oświatowych stało się prezentowanie historii stolicy Podhala poprzez różne dziedziny życia. W tym roku w centrum uwagi nauczycieli i uczniów przygotowujących swoje wystąpienia była historia obiektów sakralnych na terenie miasta. Przed najtrudniejszym zadaniem stanęli chyba przedstawiciele Szkoły Podstawowej nr 11, bo przypadło im w udziale zaprezentowanie historii budowy kościoła w powołanej niedawno nowej parafii Na Równi Szaflarskiej. Dzieci wspólnie z katechet-

ką Alicją Głabińską wpadły na dość oryginalny pomysł żartobliwego przedstawienia starań ks. Jana Karlaka, proboszcza nowej parafii. Kapłan (któremu przedstawienie się podobało) został przedstawiony jako nowoczesny biznesmen szukający wszędzie środków na budowę kościoła (w przyszłości pod wezwaniem Jana Pawła II) i rozmawiający z małymi dziennikarzami, w tym „Gościa Niedzielnego”, o tym przedsięwzięciu. Dodatkowo w pokazie multimedialnym została pokazana po raz pierwszy publicznie wizualizacja kościoła.

Cezary Chelkowski w roli ks. Karlaka szuka telefonicznie sponsorów budowy kościoła. Druga od lewej Ita Kondera w roli dziennikarki „Gościa Niedzielnego”



PIOTR BĄSKI-PAWLIK

Konflikt w Zespole Szkół Katolickich im. Świętej Rodziny

Jest rozwiązanie!

Z ks. Bogdanem Kordulą, przedstawicielem kurii metropolitalnej w Krakowie, rozmawia ks. Ireneusz Okarmus



KS. IRENEUSZ OKARMUS

KS. IRENEUSZ OKARMUS: – Od 5 czerwca w Zespole Szkół Katolickich im. Świętej Rodziny rozpoczął się bezterminowy strajk uczniów. Rodzice nie posyłają swych dzieci na lekcje. Protestują przeciwko sytuacji, jaka jest w szkole. Konflikt wiąże się z tym, że zarząd Stowarzyszenia „Dom Rodzinny”, czyli organ prowadzący szkoły, powołał na stanowisko dyrektora Alinę Godny, nie pytając przy tym biskupa diecezji o zdanie. Czy do funkcjonowania szkoły katolickiej jest konieczna akceptacja biskupa przy mianowaniu dyrektora?

KS. BOGDAN KORDULA: – Naturalnie, że dyrektor szkoły katolickiej powinien mieć aprobatę biskupa. Kanclerz kurii, ks. Piotr Majer dwukrotnie poinformował zarząd stowarzyszenia, że obecna pani dyrektor nie ma aprobaty biskupa. Tym bardziej że owa pani uczyła wcześniej w tej szkole i dała się poznać jako osoba, której styl działania można określić jednym słowem: mobbing. Jej nominacja wywołała oczywiście opór rodziców i nauczycieli, tym bardziej że od razu zwolniona została przez nią wicedyrektor, pani Karkowska.

Ale zarząd lekceważy oświadczenia kanclerza kurii. Czy wobec tego podjęto działania, mające na celu wyjście z tej sytuacji?

– Rok temu ze strony kurii wypłynął wniosek do sądu o wykreślenie Stowarzyszenia „Dom Rodzinny” z rejestru świeckich stowarzyszeń. To postępowanie wciąż trwa. Został również skierowany wniosek o ujawnienie archidiece-

zji krakowskiej jako właściciela tych nieruchomości, w których mieści się szkoła. Ten wpis diecezja uzyskała zgodnie z prawem, które stanowi, że w sytuacji, gdy stowarzyszenie kościelne traci byt cywilny, działa ono dalej w ramach osoby prawnej, która go powołała, czyli w tym wypadku archidiecezji krakowskiej.

Kiedy i w jakich okolicznościach „Dom Rodzinny” stracił osobowość prawną?

– W 2002 r. metropolita krakowski uznał, że stowarzyszenie powinno być reprezentowane na zewnątrz przez archidiecezję krakowską, dlatego wniósł o wycofanie rozporządzenia nadającego cywilną osobowość stowarzyszeniu. Powodem były nieustające problemy z kolejnymi zarządami stowarzyszenia, zwłaszcza w kwestii prowadzenia szkół na Pędzichowie. Od tej pory archidiecezja reprezentuje stowarzyszenie na zewnątrz w stosunkach cywilnoprawnych.

Ale zarząd „Domu Rodzinnego” z tym się nie zgadza i przytacza swoje argumenty.

– Powołują się na to, że ks. Zbyszewski założył organizację o charakterze świeckim w 1896 roku. Błąd argumentacji polega na tym, że nie można nakładać sytuacji sprzed stu

dwudziestu lat na obecne czasy. Trzeba pamiętać, że wówczas Kościół nie istniał w obrocie cywilnym. Nie było konkordatu, który dawał Kościołowi możliwość bycia osobą prawną. Gdy w 1925 wszedł w życie konkordat, skorzystano z możliwości i nadano „Domowi Rodzinnemu” kościelną osobowość prawną, która dawała takim bytom możliwość samodzielnego działania. I mimo zniesienia jego cywilnego bytu w 1952 roku przez komunistów, funkcjonowało jako kościelna osoba prawna. Na potwierdzenie kościelnego bytu stowarzyszenia mamy dokonany audyt sporządzony przez kancelarię prawną oraz opinię prawną prof. Wacława Uruszczyka, specjalisty od prawa wyznaniowego UJ.

Ale już w 2001 r. były próby wyjścia z kryzysu. Wówczas podjęto postępowanie naprawcze.

– Ustanowiono wtedy jednostkę o nazwie Zespół Szkół Katolickich i ustalono, że dyrektora mianuje każdorazowo biskup diecezjalny, a stowarzyszenie będzie działało dalej, ale nie będzie miało finansowego wpływu na skuteczność zarządzania szkoł. I to jest sedno konfliktu. Zarząd Stowarzyszenia stwierdził bowiem, że te zmiany były wprowadzone pod naciskiem i w związku z tym one ich nie obowiązują. Co więcej, zarząd zakwestionował kościelny charakter „Domu Rodzinnego”. W 2006 r., po dekrete Kardynała Stanisława Dziwisza dyscyplinującym władze stowarzyszenia, jego członkowie uznali je za typowo świeckie i wypowiedzieli posłuszeństwo metropolicie. W konsekwencji zarząd zwolnił bezprawnie ks. dyrektora szkoły katolickiej i bez żadnych konsultacji zatrudnił dyrektora – jedną z członkiń zarządu. Członkowie stowarzyszenia dokonywali w tym celu specyficznych mani-

pulacji statutom, zmieniając jego zapisy wbrew woli metropolity krakowskiego, tak, aby zmniejszyć wpływ kościoła na jego działalność.

Wobec tego, skoro Stowarzyszenie „Dom Rodzinny” nie jest właścicielem budynków, nie może tym samym być organem prowadzącym dla szkół. A to, jeśli dobrze rozumiem, stwarza korzystną sytuację do zmiany organu prowadzącego szkoły.

– Rzeczywiście. Jest koncepcja, aby od 1 września organem prowadzącym szkoły było Katolickie Centrum Edukacji Caritas. Archidiecezja jako właściciel budynków szkoły użyczyła ich dla Caritas. W najbliższych dniach składamy wnioski do prezydenta Majchrowskiego o zgodę na rejestrację szkół publicznych: podstawówki, gimnazjum i liceum. Te nowe placówki będą miały w tytule: Szkoła Katolicka im. Świętej Rodziny z Nazaretu. W ten sposób dotychczasowy Zespół Szkół Katolickich zostanie wyzwolony od organu prowadzącego, czyli Stowarzyszenia „Dom Rodzinny”.

I to jest najlepsze rozwiązanie?

– Jest pełna akceptacja ze strony ks. kard. Dziwisza dla takiego rozwiązania sprawy. Przerwie to bowiem trwający wiele lat konflikt na Pędzichowie. Stowarzyszenie, jak sądzię, utraci możliwość prowadzenia katolickich szkół. Nauczyciele złożyli już wypowiedzenia i wyrazili wolę przejścia do nowych placówek. Te plany w pełni akceptują rodzice uczniów, którzy złożyli deklaracje przeniesienia dzieci do nowych szkół. Mamy nadzieję, że do końca czerwca zarejestrujemy nowe podmioty i można będzie prowadzić nabór. ■

To zwykle dzieje się komuś
innemu. Nie nam.
Każdy myśli, że ta choroba
go nie dotknie.

tekst

EWA KOZAKIEWICZ

Na białaczkę szpiku kostnego w wieku czterech lat zachorowała moja córka, Weronika – opowiada Irena Gąsecka. Na szczęście to była lekka forma tej choroby i dziewczynka uznana jest już za wyleczoną. – Ma siedem lat i teraz chodzimy tylko na badania kontrolne – mówi pani Gąsecka, pracująca w centrali Deutsche Banku PBC w Krakowie. – Gdyby nie wsparcie kolegów z firmy, nie wiem, co bym wtedy zrobiła. Przeszczep szpiku kostnego nie okazał się konieczny, ale leczenie lekarskimi było bardzo kosztowne. Ludzie skrzyknęli się w banku i zbierali pieniądze na ten cel: przeznaczili swój jednoprocentowy odpis podatkowy, niektórzy dodatkowo wpłacali pewne kwoty z kieszeni – opowiada Irena Gąsecka, która teraz zgłosiła się do fundacji Urszuli Smok „Podaruj Życie”, aby zostać dawczynią szpiku kostnego. – To nic nie boli, a może komuś pomóc uratować życie – mówi.

Pani Ula rozumie niedole

Urszula Smok-Hrehoruk, która osiem lat temu przeszła przewlekłą białaczkę szpikową, założyła Fundację „Podaruj Życie”. Pani Ula wie, jak nikt inny, co jest najbardziej istotne w tej niedoli, dlatego m.in. stworzyła rejestr dawców szpiku kostnego. Irena Gąsecka jest jedną z osób, która stara się, by się w nim znaleźć. Przeszła już badania wstępne wirusologiczne. – To tylko pobranie krwi, jak przy badaniu OB czy morfologii. Jeśli wynik będzie ujemny, wtedy wykonamy badania genetyczne HLA I i



ARCHIWUM FUNDACJI „PODARUJ ŻYCIE”

II klasy – wyjaśnia Urszula Smok, która mówi, że są one znacznie droższe niż badania krwi. Koszt całościowego badania typującego dawcę wynosi 600 złotych i jest barierą ograniczającą do wprowadzenia wielu chętnych do rejestru dawców fundacji, których dane wysyłane są potem do Banku Krajowego Dawców Szpiku Kostnego, a potem światowego. – W polskich bankach dawców szpiku kostnego zarejestrowano tylko 30 tysięcy osób, a to mało. W banku światowym wysłanych jest 10 milionów osób, ale każda nacja ma uwarunkowania genetyczne i najlepszym dawcą jest osoba z tego samego kraju – wyjaśnia Urszula Smok. Do

Bogumiła Stanisławczyk oddaje krew, aby sprawdzić, czy może być dawczynią szpiku

jej fundacji zgłosiło się dwa tysiące osób, ale nie ma pieniędzy, aby ich przebadać. Zdarza się, choć rzadko, że dawca sam sobie opłaca swoje badania. W 2007 roku są fundusze na przebadanie tylko stu osób, a przecież chętnych, ale i potrzebujących jest znacznie więcej.

Ksiądz się nie boi

Wśród oczekujących jest też ksiądz Stanisław Kostecki, wikary parafii Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Krakowie Bieńczykach – Chodziłem po koledze i spotkałem w naszej parafii chłopaka, który był chory na białaczkę. Na drugi rok koledzo-

wania już go nie było – zmarł – opowiada ks. Kostecki. Siostra księdza chora na nerki, była dializowana i czekała na przeszczep. – Jest już po zabiegu, ale to uświadomiło mi, jak przeszczep jest ważny i może uratować życie – mówi ksiądz, który nie obawia się o swe zdrowie.

Nie boi się utraty zdrowia czy bólu 25-letnia Tina Skobelka, studentka pedagogiki społeczno-opiekuńczej UJ, która po śmierci dziadka chorego na białaczkę postanowiła oddać swój szpik. – Nie mam żadnych wątpliwości, jeśli mogę komuś pomóc. A ból jest czymś, z czym można sobie poradzić – twierdzi Skobelka. Z fundacją Urszuli Smok zetknęła się podczas Targów Zdrowia organizowanych w Rynku Głównym,

„Podaruj Życie” szuka sponsorów badań

Serce nadziei



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

gdyż od pięciu lat jest honorową dawczynią krwi.

Nie korzystają z dotacji

Fundacja „Podaruj Życie” nie korzysta z dotacji państwowych, a wszystkie dotychczasowe badania opłaca dzięki darczyńcom. I tak dzięki jednocentowym odpisom podatkowym konto fundacji zasilą kwota ponad 50 tys. złotych. – Dzięki tym pieniądzom, za które wszystkim dziękuję, udaje nam się działać i badać wstępnie potencjalnych dawców. Dodatkową trudnością jest to, że osoby zgłaszające się badamy grupowo. Dawca zarejestrowany na naszej liście, kiedy jego dane są zsynchronizowane z danymi chorego oczekującego na przeszczep, jest jeszcze raz pytany, czy podda się zabiegowi. Sam zabieg pobrania szpiku trwa tylko jeden dzień, w zależności od metody, a wcześniej dawca jest jeszcze raz dokładnie badany – wyjaśnia Urszula Smok. Założycielka fundacji apeluje do firm, które mogłyby sfinansować koszt ba-

dań dawców, o datki na konto fundacji. Być może wśród pracowników firm są tacy, którzy deklarują chęć oddania szpiku – można by ich badania opłacić, wpłacając celowo na te konkretne osoby – mówi pani prezes.

Ks. Stanisław Kosteci, wikary parafii NMP Królowej Polski w Krakowie, Bieńczykach, chce być dawcą szpiku

Na stronie internetowej fundacji <http://www.podarujzycie.org> pulsuje zielone serce nadziei umieszczone na dłoni, a piękna łąka usiana jest makami. Tam też znajdują się wszelkie dane dla zainteresowanych.

KTO MOŻE ZOSTAĆ DAWCĄ SZPIKU?

Każdy zdrowy człowiek w wieku 18–50 lat. Wykluczają: infekcja wirusami HIV, zapalenie wątroby typu B i C, choroby onkologiczne, hematologiczne. Badanie dawcy polega na pobraniu 20 ml krwi i badaniach genetycznych wg standardów Banku Światowego. Zabieg pobrania szpiku jest bezbolesny, a szpik podlega, podobnie jak krew, regeneracji. Zarówno kandydat na dawcę, jak i sponsor mogą zgłosić się do fundacji Urszuli Smok „Podaruj Życie” w Krakowie, przy ul. Obrońców Krzyża 1, tel./faks 48 12 647 38 37.

Biuro fundacji jest czynne: wtorek, czwartek w godz. 13.00–17.00, środa, piątek w godz. 9.00–13.00

nr konta: PKO-BP SA II O/Kraków
84 1020 2906 0000 1702 0085 9694

Wszelkie wpłaty można odpisywać od podatku.

KILOGRAM CUKRU W ŻYŁACH

PROF. DR HAB. MED. ALEKSANDER B. SKOTNICKI, SPECJALISTA CHOROBY WĘWĘTRZNYCH I TRANSPLANTOLOGII KLINICZNEJ, HEMATOLOG, KIEROWNIK KLINIKI HEMATOLOGII COLLEGIUM MEDICUM UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

– Ostra białaczka jest chorobą późno diagnozowaną, rozpoznaje się ją „za pięć dwunasta”.



Nie dlatego, że pacjent o siebie nie dba, albo że służba zdrowia jest zła, ale dlatego, że jest to choroba o ogromnej dynamice, która ujawnia się dopiero w bardzo późnym okresie. Nie jest to guz widoczny na piersi czy skórze, który można łatwo wymacać, ale pojedyncze komórki krwi, tj. *liquid tumor*, guz płynny – on krąży w komórkach krwi. Gdy masa tych komórek osiągnie ok. kilograma, pojawiają się objawy wstępne, które trwają 2–3 tygodnie: osłabienie, gorączka, krwawienie z nosa. Komórki nowotworowe krwi krążą wszędzie – to tak jakby wysypać kilogram cukru do żył pacjenta.

Dawcą szpiku może być sam pacjent, od którego pobieramy zdrowe komórki w okresie remisji, albo tzw. alodawca, czyli zgodny w układzie antygenów zgodności tkankowej HLA dawca rodzinny – brat lub siostra pacjenta. Jeśli stwierdzimy taką zgodność, to u młodych ludzi decydujemy się na przeszczepienie komórek szpiku od zdrowego rodzinnego dawcy. Jeśli to starsza osoba albo jednak musimy polegać na autotransplantacji, czyli na wspomoczeniu leczenia przetoczeniem własnych, pochodzących od samego pacjenta komórek macierzystych szpiku. Większość pacjentów z ostrą białaczką, u których po przeszczepie w ciągu dwóch lat nie dojdzie do nawrotu, jest praktycznie wyleczona.

KIS rozszerza swoją działalność

Są wzorem wsparcia bezrobotnych

Odnalezienie się na rynku pracy i podjęcie stałego zatrudnienia bywa trudne, zwłaszcza jeśli straciło się dotychczasową pracę i trzeba się dostosować do nowych wymagań. Gdzie szukać pomocy w takiej sytuacji?

W filii Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej przy ulicy Rzeźniczej 2 w Krakowie praca aż wrze. Grupa mężczyzn właśnie wygładza ściany w sali konferencyjnej i przygotowuje je do malowania, sprząając jednocześnie zakurzoną podłogę. To pewnie ekipa z dobrej firmy budowlanej – myślą przypadkowe osoby. Czy mają rację? Zdecydowanie nie. Kto w takim razie tutaj pracuje? – To bezrobotni zatrudnieni przez MOPS, tworzący grupę konserwatorsko-remontową. Mają podpisaną umowę o pracę i pełny etat. Są pod opieką Klubu Integracji Społecznej, który realizuje wiele programów pozwalających osobom długotrwale bezrobotnym na powrót do społeczeństwa poprzez pracę w ramach tzw. robót publicznych i prac społecznie użytecznych – opowiada Paweł Surma, trener pracy w KIS. Ta grupa pracowała już w wielu miejscach należących do MOPS-u, a dzięki jej ogromnemu wysiłkowi 11 czerwca KIS uroczysto otwo-



GRZEGORZ KOZANIEWICZ

rzył swoją drugą siedzibę na os. Słonecznym 15 (do tej pory działał w jednym miejscu, przy ul. Miśnieńskiej 58). Efekty pracy są tam imponujące: świeżo wymalowane ściany, równo ułożone kafelki i oryginalne pomysły w dekoracji wnętrza – mogłaby się tym pochwalić niejedna profesjonalna firma remontowa...

KIS czeka na chętnych

Kiedy rok temu pisałam o Klubie Integracji Społecznej,

Grupa remontowo-konserwatorska KIS odnawia salę konferencyjną w filii MOPS-u

powoli rozwijał działalność, a swoimi pomysłami i projektami starał się dopasować do wymagań pracodawców. Skuteczność KIS okazała się bardzo duża. Świad-

czy o tym liczba osób, które najpierw podjęły wyzwanie i stały się „pracownikami społecznie użytecznymi”, a następnie dzięki pomocy Klubu usamodzielniały się i znalazły ofertę dla siebie na otwartym rynku pracy. W ciągu niespełna dwóch lat istnienia KIS w projektach uczestniczyło aż

1917 osób, z czego 205 podjęło pracę na otwartym rynku pracy, a jedna założyła własną działalność gospodarczą. Powstała także jedna spółdzielnia socjalna. – Na każdego, kto do nas przyjdzie, czekają specjaliści z zakresu psychologii, prawa i doradztwa zawodowego, a cała nasza oferta będzie jeszcze bardziej rozbudowana. Duże możliwości stwarza nowy projekt, czyli warsztat mechaniczny, skierowany przede wszystkim do mężczyzn, oraz projekt „Niania”, będący wsparciem dla kobiet samotnie wychowujących dzieci – opowiada Kazimierz Kuc, kierownik Klubu. Z kolei dzięki grupom wsparcia bezrobotni nabierają pewności siebie i pokonują trudności wynikające z długotrwałego wykluczenia z życia społecznego. Kto z nas nie spotkał osoby mówiącej: „Ja i tak pracy nie znajdę, więc po co mam szukać”? W Klubie Integracji Społecznej kokosów na pewno się nie zarobi, bo pensje nie mogą być duże, ale dostaje się ceną szansę na własny rozwój i spotkanie upragnionego pracodawcy. Kontakt z KIS: ul. Miśnieńska 58, tel. 012 648 97 76; os. Słoneczne 15, tel. 012 644 14 31.

MONIKA ŁĄCKA

WARTO BYŁO TU PRZYJŚĆ

LESZEK, UCZESTNIK PROGRAMU „COGITO”



– Przez wiele lat byłem kierowcą zawodowym, ale firma, w której pracowałem, rozpadła się i straciłem stałe zatrudnienie. Od tego czasu dorabiam w ochronie, bo mam licencję ochroniarza, jednak ze względu na niskie zarobki byłem pod opieką MOPS. Samodzielnie szukałem lepszej pracy, aż w końcu pracownicy socjalni zaproponowali mi udział w Klubie Integracji Społecznej. W programie „Cogito” pracuję już prawie rok (od sierpnia 2006 r.) i jestem bardzo zadowolony. Dostaliśmy wszechstronną pomoc, w każdej chwili mogę z niej skorzystać, a co najważniejsze, przeszliśmy przez różnorodne szkolenia. Zdobywamy cenne doświadczenie, teraz remontowaliśmy nową filię KIS-u. Moim zdaniem działalność KIS jest dla bezrobotnych o wiele bardziej owocna niż oferta zwykłych urzędów pracy.

KIS POCODZI DO CZŁOWIEKA Z SERCEM

RENATA, UCZESTNICZKA PROGRAMU „COGITO”



– Specjalizuję się w dość nietypowym jak na kobietę zawodzie – zajmuję się remontami: maluję wnętrza, kładę płytki podłogowe. Wcześniej, gdy próbowałam szukać pracy w tej branży, nikt nie chciał mnie zatrudnić. Mam nadzieję, że po ukończeniu pracy w KIS, w programie „Cogito”, albo rozpocznę własną działalność, albo rekomendację, jakie tu dostanę, pomogą mi znaleźć pracodawcę. Wiele się tu nauczyłam, ważne jest, że każdy przez pewien czas musi być szefem swojej grupy. To pozwala nabyć wiele nowych umiejętności, kiedy jest się odpowiedzialnym za innych. Cenne jest też to, że jeśli w trakcie pracy w KIS znajdzie się ofertę na rynku pracy, to nasi opiekunowie sprawdzają, czy idziemy do dobrego i pewnego pracodawcy.

Poświęconym piórem

CZARODZIEJ?



„Wisła” to magiczny klub. Tak oto wyraził się Maciej Skorża, nowy trener piłkarzy „Wisły”

Kraków. Na konferencji prasowej był błyskotliwy i elokwentny. Słuchając jego wypowiedzi, można było pomyśleć, że oto już wkrótce nastaną dla kibiców krakowskiego klubu złote czasy, a piłkarze wreszcie sięgną po jakieś europejskie trofeum. Problem jednak tkwi w tym, że za piękne słowa dostaje się co najwyżej puchar w konkursie krasomównym, a nie w dyscyplinie sportowej. Maciej Skorża jest trenerem młodym, aczkolwiek już z sukcesami, więc ma podstawy do optymizmu. Jednakże chciałbym mu przypomnieć, studząc jego optymizm, że w ciągu ostatnich 10 lat „Wisła” miała aż 19 trenerów, a ci, którzy zaczęli pracę w czerwcu, już w marcu następnego roku pakowali walizki. Nie życzę tego nowemu trenerowi. Wręcz przeciwnie – chciałbym, aby „Wisła” stała się polskim Manchesterem United. Tam, jak wiadomo, na stanowisku trenera już od kilkunastu lat jest niezmiennie sir Alex Ferguson. A efekt jest wspaniały. Bo wbrew opinii krążącej wśród pracodawców nie zawsze jest tak, że najwydajniej pracuje ten, nad którym nieustannie wisi „miecz zwolnienia z pracy”. Czasem psychiczny komfort, wynikający z tego, że i porażki są wkalkulowane w pracę, daje większe efekty. Więc przy tej okazji stawiam sobie pytanie: czy u włodarzy „Wisły” nastąpiła już zmiana mentalności? Bo jeśli nie, to w dalszym ciągu będzie kręciła się karuzela zmian. I za kilka miesięcy Maciej Skorża zostanie zwolniony z „magicznego klubu”, ponieważ okazał się zwykłym człowiekiem zamiast... czarodziejem.

KS. I.O

W Muzeum Narodowym

Piękno przywrócone

Do niedawna nikt ich nie cenił. Teraz przedmioty z okresu międzywojennego wystawiane są w krakowskim Muzeum Narodowym.

Przedmioty z okresu międzywojnia nie cieszyły się dotąd zbyt wielką estymą. Ładowały nierzadko na śmietniku. Tak jak kilim według projektu Zofii Stryjeńskiej, odnaleziony przypadkowo na jednym z podwórek w Nowej Hucie przez Stefanię Krzysztofowicz-Kozakowską, kustoszkę MNK, która pierwsza zainteresowała się tą epoką. Przed czternastu laty dzięki jej uporowi Muzeum Narodowe w Krakowie urządziło pierwszą w Polsce wystawę tego zjawiska stylistycznego. – Autorka tego przedsięwzięcia podjęła się zadania pionierskiego i ryzykownego, gdyż wyroby w stylu art déco nie były wtedy jeszcze wcale cenione, uważano je za coś niegodnego sal muzeum – wspominała Zofia Gołubiew, dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie, podczas otwarcia nowej wystawy na ten temat.

Ojczyzna na plakacie

Na ekspozycji „Nie tylko Art Déco”, przygotowanej przez Magdalenę Czubińską, zobaczyć można ubiory i akcesoria stroju, tkaniny, wyroby różnych rzemiosł: szkło, ceramikę, meble, przedmioty metalowe, odznaki, plakietki i odznaczenia. Głównymi eksponatami stały się artystyczne druki wypożyczone ze Lwowa. Szczególnie cenna i po raz pierwszy w muzeum krakowskim pokazywana jest kolekcja polskiego plakatu z lat 30. XX wieku, udostępniona dzięki życzliwości lwowskiego Muzeum Etnografii i Rzemiosła Artystycznego. Ten dział uzupełniają plakaty z Biblioteki Głównej ASP w Krakowie. – Polska wersja plakatów w stylu art déco osadzona była



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

mocno w nurcie narodowym, odwołującym się do historii, a w formie do sztuki dawnej lub ludowej. Nurt narodowy, związany z tradycją legionową, walką o niepodległość, wojną polsko-bolszewicką, odbudową kraju oraz promowaniem ojczyzny w świecie związany był z twórczością konserwatywną w stylu i przywiązana do tradycji – twierdzi Magdalena Czubińska, która pokazała perełki takiej estetyki. „Ojczyzna wzywa was! – Kupujcie polską pożyczkę państwową” – to plakat Bogdana Bartłomieja Nowakowskiego z 1918 r. pt. „Od zasobnego skarbu zależy nasza przyszłość”, na którym Ojczyzna przedstawiona jest jako kobieta, otulona sztandarem z białym orłem i wzrokiem utkwionym w przeszłość. „Wolność bolszewicka” z kolei siedzi z pistoletem i nożem w dłoni na kopcu przerażających czaszek. W tle po-

Międzywojenne plakaty do dziś przykuwają uwagę swą urodą

zoga i zgłiszcza – truchło Śmierci...

Orły i odznaki

Plakatom tym towarzyszą zabytki falerystyczne, związane z walkami o odzyskanie niepodległości. Wierzyć się nie chce, że tyle było wówczas wzorów orłów na czapki i odznak pamiątkowych, kwestarskich i okolicznościowych. Wiele z nich było wybijanych w Krakowie. Odznaka Polskich Drużyn Strzeleckich, zwana popularnie „blachą”, zaprojektowana przez W. Oseta, członka krakowskiej Drużyny Strzeleckiej, została wykonana w zakładzie grawerskim Józefa Zająca. Swój charakter użytkowy przedmioty te łączyły z piękną formą.

EWA KOZAKIEWICZ

Wystawa „Nie tylko Art Déco” jest czynna do końca sierpnia w Gmachu Głównym Muzeum Narodowego, al. 3 Maja 1. Plakaty z Lwowa oglądać można tylko do końca czerwca.

REKLAMA

Kłopoty ze słuchem?



Kraków

ul. Pomorska 5/2
tel. 012/633 86 48

Zapraszamy na bezpłatne badanie słuchu

Auric - Cyfrowe Aparaty Słuchowe

UMOWA Z NFZ

PANORAMA PARAFII

Kraków Piaski Wielkie – pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa

Jezus Miłosierny na łące

Do powstania świątyni w Piaskach Wielkich przyczynił się... pożar kościoła parafialnego w Kosocicach.

Na początku ubiegłego stulecia Piaski Wielkie należały wraz z kilkoma innymi wioskami do starej parafii w Kosocicach, istniejącej już od 1325 r. 6 września 1910 r. z nieznanych przyczyn spłonął osiemnastowieczny drewniany kościół parafialny. Szybko rozpoczęto starania o wybudowanie na tym samym miejscu nowej świątyni. Jednak austriackie Ministerstwo Wojny nie wyraziło na to zgody, powołując się na bliskie sąsiedztwo dwóch fortów, wchodzących w skład twierdzy Kraków, oraz na to, że jest to ważny teren z punktu widzenia strategicznego. Władze austriackie wyznaczyły miejsca lokalizacji nowego kościoła, które jednakże były nie do przyjęcia. Sytuacja skomplikowała się, gdy zaborcy wydali nakaz rozebrania prowizorycznego baraku, w którym odprawiano Msze święte. Miał on być usunięty do końca 1915 r. W tej sytuacji mieszkańcy Piasków Wielkich ofiarowali działkę pod kościół. W 1914 r. konsystorz biskupi zgodził się, aby właśnie na niej wybudowano świątynię parafialną. To jednak podzieliło ludzi i zaogniło spory. Ten stan trwał również po zakończeniu wojny. Miesz-



KS. IRENEUSZ OKARMUS

kańcy Kosocic stanowczo sprzeciwiali się budowie kościoła w Piaskach Wielkich. Pomimo tego jesienią 1922 r. przystąpiono do prac i położono fundamenty pod świątynię. 15 lipca 1923 r. biskup krakowski utworzył w Piaskach samodzielną ekspozyturę, co oznaczało odłączenie się tej miejscowości od parafii w Kosocicach. Jednak na erygowanie parafii trzeba było czekać aż do 14 listopada 1948 r.

Obraz Adolfa Hyły

Każdy, kto dziś odwiedza kościół na Piaskach Wielkich, może pomodlić się przed wizerunkiem Jezusa Miłosiernego pędzla prof. Adolfa Hyły. Obraz ten był malowany jako wotum wdzięczności za ocalenie rodziny artysty z wojennej zawieruchy. Miał on być umieszczony w kaplicy klasztornej w Łagiewnikach, jednak siostry go nie chcia-

ły, ponieważ Pan Jezus namalowany został na ... zielonej łące. Hyla namalował drugą wersję obrazu (tę znaną obecnie na całym świecie), zaś wizerunek z zieloną łąką w tle sprzedał parafii na Piaskach Wielkich. Obraz poświęcono 3 czerwca 1951 r. podczas odpustu parafialnego. Dwa tygodnie później odprawione zostało przed nim pierwsze w tym kościele nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego. Na początku 2007 r. obraz poddano renowacji, dodając na ramach wstęgę z napisem „Jezu, ufam Tobie”. Kilka tygodni temu został on intronizowany przez bp. Jana Zająca, kustosa sanktuarium Bożego Miłosierdzia. Po upływie kilku dni o tej uroczystości zapoczątkowano codzienne odmawianie Koronki do Miłosierdzia Bożego, zawsze o godzinie 15.00. I o tej godzinie modli się w świątyni około 30 osób. **KS. IO**

KS. KANONIK
WOJCIECH
STOKŁOSA

Wyświęcony w 1970 r. Proboszczem w Piaskach Wielkich jest od 1998 r. Autor kilku filmów dokumentalnych. Za film pełnometrażowy pt. „Brat Albert” otrzymał Grand Prix Festiwalu w Niepokalanowie.

Codziennie o godz. 15.00
około 30 osób odmawia
wspólnie Koronkę
do Miłosierdzia Bożego

ZDANIEM PROBOSZCZA

Parafia liczy 3 tys. ludzi, z czego około 1000 uczestniczy w Mszach niedzielnych. Na terenie parafii nie ma ani szkoły podstawowej, ani gimnazjum. To oczywiście ma negatywny wpływ na pracę duszpasterską wśród dzieci i młodzieży. W tym roku z rocznika liczącego 30 dzieci 12 z nich przystępowało do Pierwszej Komunii poza naszą parafią. Dawniej było jeszcze gorzej. Kilka lat temu tylko sześcioro dzieci miało Pierwszą Komunię w naszym kościele. Cieszę się ze współpracy z radą parafialną. To piętnastoosobowy zespół wspaniałych ludzi. Do Arcybactwa Honorowej Straży Serca Pana Jezusa należy około 100 osób, aktywnie działa grupa młodzieży oazowej, są ministranci, schola, róże różańcowe. Generalnie piaszczanie to ludzie otwarci, bardzo ofiarni i pozytywnie nastawieni do wszelkich akcji duszpasterskich. Smuci mnie, że w niektórych miejscach parafii ludzie mieszkający po sąsiedzku, a nawet w rodzinach, prowadzą latami spory ze sobą. Ale tych sytuacji jest na szczęście coraz mniej.

Zapraszamy do kościoła

- Adres: Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, ul. Cechowa 144, 30-685 Kraków, tel. (12) 658 43 70.
- Msze w niedziele: 7.00, 9.00, 11.00, 16.00.
- Dni powszednie: 7.00, 18.00.